Nr. 90. Kraków, środa 30 marca 1904. Rocznik XIII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

# NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, w filii ul. Poselska 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 42/4/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa, po myśli § 493 p. k., orzekł, że zamieszczony w Nrze 86 czasopisma „Naprzód“ z dnia 26 marca 1904 artykuł pod tytułem: **„Wyrok za śmiertelny marsz do Bilek“** w ustępach od: „W armii życie“ do: „subordynacya“ i od: „Sprawiedliwość wojskowa“ do: „15 żołnierzy“ strona 1, łam 3, zawiera znamiona występku z § 300 uk. i art. IV ustawy z 17 grudnia 1862 Nr. 8/63 Dzpp., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru, a cały nakład takowego ma być zniszczonym, albowiem w artykule tym autor przez **niezgodne z prawdą przedstawienie** stara się pobudzić do pogardy i nienawiści przeciw władzy wojskowej z powodu wyroku. wydanego w sprawie marszu wojska do miejscowości Bilek w Bośni.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu § 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. — C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 28 marca 1904. Pogorzelski.

## Z DNIA.

Kraków, 29 marca.

### Zakazy zgromadzeń p. Dunajewskiego.

Jak już donieśliśmy, zwołali nasi towarzysze tarnowscy na piątek 25 b. m. zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: „Sytuacya polityczna w Europie a socyalna demokracya“, a starosta Dunajewski zakazał odbycia tego zgromadzenia. Zakaz ten — na „podstawie“ § 6 ust. o zgrom. — „umotywował“ starosta tem, że „tak podany ogólnikowo (?) i nie ograniczony (?) temat referatu, jakoteż szczególnie dyskusya mogą wobec tego, że zgromadzenie, zwołane na dzień święta Matki Boskiej w godzinie uroczystych w katedrze nabożeństw, wywołać niepotrzebne (?) rozdrażnienie umysłów, a tem samem sprowadzić zakłócenie porządku publicznego“.

Otrzymawszy ten zakaz, tow. Żuławski i Strzałkowski zwołali zgromadzenie ludowe z tym samym porządkiem dziennym na niedzielę 27 b. m., sądząc, że skoro specyalnie w święto Matki Boskiej może ów porządek dzienny wywołać „niepotrzebne rozdrażnienie umysłów“, to odbyciu zgromadzenia w niedzielę po południu nie stoi chyba nic na przeszkodzie. Ale i odbycia tego zgromadzenia p. Dunajewski zakazał. „Powody“ tego powtórnego zakazu są szczególne. Oto p. Dunajewski „odsyła“ zwołujących do poprzedniego zakazu, nazywając oba zgłoszenia zgromadzeń „identycznemi“. Jak mogą dwa zgromadzenia, zwołane na różne dni, być „identyczne“? Widocznie w głowie p. Dunajewskiego przedłużyło się święto Matki Boskiej na trzy dni, aż do niedzieli 27 marca. Bo inaczej nie moglibyśmy sobie wytłómaczyć, jak zgromadzenie, mogące „w dzień święta Matki Boskiej wywołać niepotrzebne rozdrażnienie umysłów“, może na tej samej „podstawie“ być zakazywane na trzeci dzień po święcie Matki Boskiej.

Zatrzymaliśmy się może zbyt długo nad tymi szczegółami, aby oświetlić prawniczą i logiczną wartość tych zakazów. Te „powody“ i „podstawy“ zakazów zgromadzeń bywają najróżniejsze: jedne mądrzejsze, inne mniej mądre, jedne szablonowe, inne... oryginalne, jedne psychologiczne, inne bakteryologiczne, ale różnice te są w gruncie rzeczy obojętne, bo „wszystkie drogi prowadzą do Rzymu“: „powody“ mogą być różne — zakaz zawsze jednaki. A o to właśnie idzie. Po tylu latach walki o prawo, toczonej przez socyalną demokracyę, jeszcze zawsze znajdzie się gdzieś na prowincyi taki starosta, który zakazami zgromadzeń obiecuje sobie stłumić ruch robotniczy.

W całej Galicyi odbywają się obecnie zgromadzenia z tym samym porządkiem dziennym, który p. Dunajewskiemu nie wydawał się dość „ograniczonym“ i mogącym z tego powodu „w święto Matki Boskiej wywołać niepotrzebne rozdrażnienie umysłów“. Nigdzie te zgromadzenia nie zakłócają „porządku publicznego“ — tylko w Tarnowie czujne oko władzy przewidziało niebezpieczeństwo, zagrażające państwu, i uratowało „porządek publiczny“ dwoma zakazami.

Jeżeli robotnicy tarnowscy czytają w gazetach, że im specyalnie odbiera się prawo konstytucyjne, które mają obywatele w całym kraju, w całem państwie, to chyba tylko jakiemuś bezmyślnemu biurokracie wydawać się może, że to nie wywołuje „rozdrażnienia umysłów“ i nie zadaje „porządkowi publicznemu“ stokroć cięższego ciosu, niż najbardziej nawet namiętne zgromadzenie.

## Miejska Kasa chorych w Krakowie.

Zarząd Miejskiej Kasy dla chorych w Krakowie ogłosił drukiem sprawozdanie za rok 1903, z którego przytoczymy tu kilka ciekawych ustępów.

Na wstępie zaznacza sprawozdanie, że rok sprawozdawczy po raz ostatni wykazuje nieustosunkowanie rozchodów z dochodami Kasy, albowiem zamyka okres tych lat, w czasie których świadczenia Kasy już w założeniu statutowem przewyższały dochody Kasy o jeden dzień w tygodniu, czyli 52 dni w roku.

Taka norma deficytowa wprowadzała w gospodarkę Kasy stałą niepewność, wyrażającą się już to, jak w dawniejszych latach, we wzroście zaległości w stanie biernym, już to, jak w czasach ostatnich, gdy zwrócono baczną uwagę na wypłacalność Kasy, w zagrożeniu funduszu rezerwowego, wykazującego w zamknięciu roku sprawozdawczego ubytek 2200 K 36 h. W wydatkach nie można było poczynić znaczniejszych oszczędności, oszczędzać bowiem na chorych znaczyłoby paraliżować korzyści i tak niedostateczne ustawy. Oszczędność w administracyi Kasy, której częściowe zreformowanie przypadło również w udziale ustępującemu zarządowi, aczkolwiek przedstawia się poważnie, nie wystarcza oczywiście do zrównoważenia znacznego wzrostu wydatków.

Dlatego zarząd zwołał nadzwyczajne walne zgromadzenie, które uchwaliło zmianę przepisu § 10 statutu Kasy w tym kierunku, by opłaty na rzecz Kasy przypadały tejże za pełne 7 dni w tygodniu, skoro również przez 7 dni w tygodniu, a nie przez 6, korzystają członkowie ze świadczeń Kasy. Wprowadzenie tej zmiany do statutu zrównało pod tym względem miejską Kasę chorych w Krakowie z innemi Kasami chorych w państwie. Namiestnictwo zatwierdziło tę zmianę, która z dniem 1 stycznia 1904 r. w życie wprowadzoną została.

Uzyskana przez odnośną zmianę statutu zwyżka dochodów usunie w przyszłości wszelką niepewność w budżetowaniu, a nadto przyczyni się zapewne do wzrostu funduszu rezerwowego.

W roku ubiegłym świadczenia dla chorych ogromnie wzrosły. I tak wyniosły: zasiłki dla chorych w 1902 roku 54.754 K 48 h, w 1903 r. 60.707 K 75 h, więc w 1903 r. o 5953 K 27 h więcej; koszta leczenia w szpitalach w 1902 r. 10.125 K 12 h, w 1903 r. 12.615 K 2 h, więc w 1903 r. o 2489 K 90 h więcej. Ogółem świadczenia dla chorych wzrosły o 7938 K 99 h.

Koszta administracyjne wynoszą 29.322 K 94 h, zaś w 1902 r. wynosiły 30.619 K 33 h, czyli, że zmniejszyły się o 1296 K 39 h i stoją do opłat w stosunku 17·50%, podczas gdy w r. 1902 stosunek ten wynosił 19·30%.

Z ogólnej zatem sumy dochodów w kwocie 165.619 K 67 h wydano: na zasiłki w gotówce 36·50%, na pomoc lekarską 15·20%, na lekarstwa 17·60%, na leczenie szpitalne 7·50%, na pogrzeby 2·00%, na administracyę 17·50%, na inne wydatki 1·50%, na odpisy i straty 2·20%.

Przeciętna ilość członków w ciągu roku wynosiła 11.316 (mężczyzn 9156, kobiet 2160).

Pracodawców ubezpieczających było 2916, a więc o 34 mniej, aniżeli w r. 1902.

Tytułem opłat pracodawców wpłynęła przeciętnie od jednego pracodawcy za rok kwota 18 K 8 h.

Przeciętna opłata jednego członka wynosiła 8 K 9 h, przeciętna dopłata pracodawcy 4 K 66 h = 12 K 74 h.

Przeciętny zarobek dzienny wynosił 1 K 36 h (w 1902 r. wynosił 1 K 40 h, zaś w 1901 r. 1 K 60 h).

O ile zatem stosunki zarobkowe w mieście się polepszą i wysokość przeciętnego zarobku wzrośnie, o tyle wydatki Kasy przy tych samych świadczeniach zniżą się w stosunku do dochodów Kasy.

Statystyka chorych wykazuje niezwykły stan chorobowy w mieście. Zachorowań zgłoszono 18.263 (w stosunku zatem do roku poprzedniego o **2608** więcej). Z tych odesłano do szpitala na leczenie 700. W ambulatoryach Kasy leczono 17.563.

Leczonym udzielono: porad lekarskich 42.247, wód mineralnych 4073 butelek, wina 456 butelek, koniaku 306 butelek, mleka 245 litrów, kąpieli 3120, okularów 245, pasów przepuklinowych 144, hegarów 70, inhalatorów 65.

Oprócz tego udzielano chorym członkom sztuczne szczęki, oczy i nogi, worki na lód, opaski brzuszne, pończochy gumowe, wstrzykawki, katetery, suspensoria, rękawiczki ochronne, respiratory, poduszki gumowe, gorsety (prostotrzymacze), podkładki pod stopy płaskie itp. środki terapeutyczne i opatrunkowe.

Niezdolnymi do pracy uznano i zasiłki udzielono 4651 członkom za dni 67.484.

Obłożnie chorych, których lekarze musieli w domu odwiedzać, było 2682. Połogów było 106. Zmarło 99.

Na zasiłki w gotówce, pomoc lekarską, leki, szpital i pogrzeby wydano 131.612 K 8 h, czyli o 30.493 K 6 h więcej, niż opłaty członków wyniosły.

Jeden wypadek zachorowania kosztował przeciętnie 7 K 20 h. Jeden chory kosztował 28 K 29 h, czyli 222% opłat. Jeden członek Kasy kosztował przeciętnie 11 K 63 h, czyli 91% opłat. Jeden wypadek choroby i niezdolności do zarobkowania trwał przeciętnie $14^1/_2$ dnia.

Kasa zatrudnia 12 lekarzy, a to: 5 do chorób wewnętrznych, 1 chirurga i ginekologa, 1 do chorób skórnych i wenerycznych, 1 okulistę, 1 do chorób gardła, krtani, nosa i uszów, i 3 dentystów.

Wkońcu nadmienić należy o urządzanych przez Kasę publicznych wykładach lekarzy kasowych z dziedziny hygieny.

Widać z tego sprawozdania, jak nawet wśród niezwykle ciężkich warunków socyalistyczny zarząd miejskiej Kasy chorych wzorowo zdołał wypełnić swoje zadania ku pożytkowi instytucyi i robotników.

---

Dr GUSTAW ECKSTEIN.

## WSPÓŁCZESNA JAPONIA.

1

Jednym z najciekawszych dla socyologa krajów jest bezsprzecznie Japonia, a to dlatego, że nigdzie nie odbył się szybciej rozwój gospodarki i życia społecznego, opartego na czysto feudalnych zasadach, do kapitalizmu i nigdzie nie stanęły te dwie formy gospodarki społecznej w jaskrawszym do siebie kontraście. Zbadanie Japonii pod względem socyologicznym powinnoby dać niezwykłe naukowe wyniki zarówno odnośnie do poznania istoty kapitalizmu, jak i jego rozwoju form średniowiecznej produkcyi. Niewiele dotąd na tem polu zdziałano, a chociaż literatura o Japonii rośnie z roku na rok, to książek dobrych jest równie mało, jak w innych dziedzinach — mniej nawet może i głównie co w tej literaturze uderza, to fakt, że gdy o współczesnej Japonii jest dzieł wiele, o historyi Japonii nie mamy prawie nic. Nawiasem mówiąc, książki o Japonii nie przekraczają zazwyczaj poziomu enuncyacyj Lotiego o tym kraju, przeto czytelnikowi podają najnieprawdopodobniejsze historye i kłamstwa. Zważywszy, że ruch robotniczy w Japonii, o którym pisać mam głównie, może być jedynie zrozumiany jako jeden z wszystkich ruchów społecznych w tym kraju, który znowu jest wytworem historycznym, skreślę tutaj pokrótce historyę Japonii. Tym, których temat ten zainteresować może, polecam zasadnicze dzieła Kämpfera, Siebolda, Reina i Rathgena, zaś do historyi Japonii specyalnie wyborną książkę Tokuzo Fukuda p. t. „Społeczny i gospodarczy rozwój Japonii“. Japonia współczesna jest także źródłowo traktowana w leksykonie Chamberlaina i studyach A. Siebolda, ogłoszonych w czasopiśmie „Azya wschodnia“. Wyszły one także w osobnych odbitkach.

Dla przedmiotu, który mnie tutaj zajmuje. tj. ruchu robotniczego we współczesnej Japonii, niema prawie literatury. Nie-oryentalista ma tutaj do dyspozycyi jedynie okolicznościowe notatki w pismach i dwa artykuły japońskich socyalistów w „Mouvement socialiste“ i w „International Socialist Review“, oraz japoński organ partyjny, zamieszczający często artykuły i notatki w języku angielskim. Wszystko tedy, co piszę, oparte jest na informacyach ustnych, jakie zebrałem w Japonii i to nie tylko od towarzyszów partyjnych, ale także w kołach mieszczańskich. Większą część wiadomości zawdzięczam drowi S. Sonodzie, który z wielką cierpliwością podczas długiej wspólnej podróży morzem przetłómaczył mi prawie całą dotyczącą mego tematu książkę Katayamy p. t. „Historya ruchu robotniczego w Japonii“ która to jednak książka okazała się raczej zbiorem materyałów, niż systematycznym wykładem.

### I. Stara i młoda Japonia.

W XVI wieku znajdowała się Japonia w stanie zupełnego rozprzężenia, nad brzegiem zatraty. Pierwotny ustrój szczepowy został już w X wieku wyparty przez ustrój feudalny, który w ciągu paru wieków następnych ustalił się zupełnie. Rozwój ten najwierniejszem jest odbiciem rozwoju Europy zachodniej.

Głową tego państwa feudalnego nie był *de facto* cesarz, ale jego główny generał — najwierniejsza kopia starofrankońskiego majordomusa. Władza mikada stopniowo stawała się coraz bardziej urojoną, a chociaż ten i ów z pośród cesarzów usiłował znowu pochwycić władzę istotną, to nie udawało się nigdy zmienić stanu rzeczy. Pomiędzy wielkimi panami feudalnymi toczyły się też najzaciętsze walki o to dominujące stanowisko generalissimusa, rządzącego państwem z poza parawana mikadowskiego, a całą historyę Japonii, począwszy od X. wieku, aż po XVI. stulecie, wypełniają wojny domowe, przy których okrucieństwie zblędnąćby snadnie mogły mordercze wojny Welfów i Gibelinów, albo walki domu Yorków z domem Lankastrów.

W walkach tych, podobnie jak w Europie, nauczono się niezmiernie cenić wierność poddanych i wasalów, a wobec tej cnoty, najwyższej w mniemaniu ogólnem, na drugi plan zeszły wszystkie cnoty inne. Nie brakło jednak i wielkich buntów, zatapianych w krwi, buntów, będących protestem przeciwko takiemu poglądowi, a wybuchających w poszczególnych księstwach państwa przy lada okazyi. Równocześnie budystyczne klasztory pod osłoną nietykalności doszły do wielkiej potęgi i skupiły wielkie obszary, korzystając z wewnętrznych zamieszek. Poczuwszy się w sile, przeszły z defenzywy do działania zaczepnego, tak, że niebawem sama stolica Kioto została steroryzowana przez mnichów z góry Hujczan. W owym to czasie, około roku 1542 przybyli do Japonii pierwsi Europejczycy. Był to fakt, który bardzo zaważył na polityce wewnętrznej Japonii.

Pierwsze stosunki z poszczególnymi japońskimi książętami zawiązali portugalscy kupcy. Książęta ci przyjęli chętnie obcych, przywożących im „broń ognistą“, tj. strzelby. Broń ta znalazła odrazu ogromny popyt w Japonii ze względu na ciągłe wojny, a książęta porobili na tem dobre interesy. Ale i druga, przywieziona przez obcych nowość znalazła dobre przyjęcie: chrześcijanizm, przedziwnie przystosowany do miejscowych warunków przez Jezuitów, począł się szybko szerzyć. Buddyzm, jako religia, nie zadawalniał już, tworzyły się liczne buddystyczno-demokratyczne sekty, chętnie tedy powitano nową religię, przynoszącą nie tylko nowy materyał ideowy, ale będącą środkiem skutecznym na nieznośny terror kleru miejscowego. To ostatnie ważnem było nie tylko dla potężnych feudałów, współzawodniczących o władzę z mnichami, ale nawet i dla pannujących, a jeden z nich, Nobunaga, władca, któremu nareszcie udało się pochwycić centralną władzę w swe ręce, bardzo popierał chrześcijańskie misye, równocześnie surowo traktując buddystów.

Tymczasem stała się rzecz nieoczekiwana. Nowe chrześcijaństwo okazało się niebezpieczniejszem dla państwa, niż dawny buddyzm. Aby to ocenić, trzeba sobie uświadomić fakt, że w owych czasach religia grała dużo większą rolę w polityce, niż dzisiaj. Na całem

## Prześladowanie socyalistów na Węgrzech.

Hr. Tisza nie życzy sobie mieć socyalistów w krajach korony św. Stefana; pan Tisza jest bowiem patryotą, a socyaliści są wrogami ojczyzny, bo pragną, by panowała w niej wolność, sprawiedliwość i znikła nędza. Przeciwko ludziom mającym tego rodzaju zachcianki, wszystkie środki są usprawiedliwione; gdzieindziej kuje się przeciw nim ustawy wyjątkowe, na Węgrzech nie zachodzi potrzeba tego rodzaju zabiegów, tam można wszystkie ustawy w pewnym sensie porobić wyjątkowemi, to jest stosując je tylko w pewnych wyjątkowych wypadkach. Prawo zgromadzania się więc nie istnieje, wolność prasy zniesiona, gwarancye swobody osobitej zawieszone. W jednym dniu n. p. skonfiskowano następujące pisma: „Famunkazok Szaklapja“, „Adeverul“, „Vointa Poporulni“ (2 numery), „Hrvatska Zastava“, „Na te Pravice“, „Vörözek és Feketék“ (jednodniówka marcowa). Dziennikowi „Nepszava“ w ciągu dni 14 wytoczono 8 procesów. Z 34 zgromadzeń, zwołanych na 28 lutego zakazano 27, strejkujących robotników, gromadzących się w własnych lokalach wypędza się z nich, skoro zaś zjawią się na ulicy, natychmiast są aresztowani. Liczbę bezpodstawnych aresztowań trudno prost oznaczyć, gdyż ustawicznie nadchodzą wiadomości z najróżniejszych stron Węgier, o ciągłych niczem nieuzasadnionych uwięzieniach.

Przed paru tygodniami aresztowała temeszwarska policya czterech towarzyszów pod zarzutem rozszerzania zakazanych pism i podburzania ludności do buntu, lecz po kilku dniach musiano zaniechać dalszych dochodzeń z powodu braku wszelkich podstaw; zamiast wypuścić ich, odstawiono do Weisskirchen, by sąd tamtejszy zbadał, czy nie popełnili innej zbrodni. W Szemlak 9 towarzyszów skazano na karę pieniężną za kupowanie książek. W Salgo-Tarjan włamali się żandarmi do lokalu stowarzyszenia robotniczego, zabrali książki, pisma, zarząd oskarżono o należenie do tajnego związku. W Karlsburgu w Siedmiogrodzie skazano tow. Tatay'a na 4 miesiące więzienia i 800 K grzywny za obrazę sądu, jakiej dopuścić się miał na zgromadzeniu; 13 świadków stwierdziło, że urzędnik policyjny, który zrobił doniesienie, był na zgromadzeniu zupełnie pijanym, mimo to sąd dał wiarę jego zeznaniom. W Jerszeg zwołano zgromadzenie ludowe, przedstawiciel władzy policzył sobie 32 koron kosztów, spowodowanych obecnością na zgromadzeniu i zażądał zwrotu ich od zwołującego, kiedy ten naturalnie odmówił, zajął mu meble. Analogiczne pretensye rościł sobie również przedstawiciel władzy w Kupuszinie spotkawszy się z odmową, zabrał z domu zwołującego zgromadzenie 16 worków ryżu. Rabunek wogóle odgrywa znaczną rolę w tłumieniu agitacyi socyalistycznej na Węgrzech.

W jaki zaś sposób policya obchodzi się z aresztowanymi, świadczy o tem samo sprostowanie ze strony dyrekcyi budapeszteńskiej policyi, nadesłane dziennikowi „Nepszava“; przyznaje bowiem, że robiono antropometryczne pomiary u aresztowanych, trzymano ich 24 godzin o głodzie, prowadzono do więzienia okutych w kajdany. Cennem, bo wolnem od wszelkich podejrzeń o stronniczość, jest również świadectwo adwokata dra Kadozy; celem zasięgnięcia informacyj potrzebnych mu do obrony, odwiedził uwięzionych w Weisskirchen; rozmowa z nimi nie tylko przekonała go o zupełnej niewinności, ale zachwiała w nim wiarę w sprawiedliwości niezależność sędziów. Poniżej przytaczamy parę wyjątków z jego opisu doznanych wrażeń, zamieszczonego w „Nepszawie“. „Wolałbym — pisze — abym z nimi nie mówił, nie przekonałbym się bowiem, że ludzie ci są ofiarami uplanowanego prześladowania! A wiara w bezpartyjność sądów, w mojem zawodzie jest tak potrzebną, jak wiara w Boga kapłanowi; adwokat, który szuka sprawiedliwości u sądu, w którego sprawiedliwość nie wierzy jest tak samo najnieszczęśliwszą istotą, jak ksiądz, który modli się, aczkolwiek niema wiary w jego duszy... Trzej socyaliści siedzą w więzieniu; oskarżeni są o to, że odczytywali u siebie w domu nie skonfiskowane artykuły pisma „Narodna Recz“, wyjaśniali zebranym, wypowiedziane tam myśli uznawali za słuszne, wzywali obecnych, aby dążyli do zmiany istniejących stosunków; jest to dosłowny cytat z aktu oskarżenia, poza tem nic im się nie zarzuca; i za to trzyma się już miesiąc w więzieniu tych ludzi. Czy zostaną skazani? Nie wiem. Ale miesiąc przepędzili już w więzieniu; w domu jednego z nich, Milana Stankowicza, zakwaterowano 20 żołnierzy, żona jego jest sama, on tu w więzieniu. Pot zlewał mu czoło, gdy mi to opowiadał.

Myślałem w tej chwili o średniowiecznych torturach, że nic bardziej wyrafinowego wymyśleć nie można było. Na prośbę moją sprowadzono mi drugiego socyalistę. Był to stary, pochylony chłop, Stefan Poszular. Wszedł, trzymając się ścian, drżąc na całym ciele, o twarzy koloru wosku; kiedy dowiedział się, że w jego sprawie przybyłem z Budapesztu, rozpłakał się i błagać począł, bym go uwolnił, gdyż jest niewinnym. Jakiej dopuścił się zbrodni? Kupił za 3 centy numer pisma „Narodna Recz“ i u siebie w domu odczytywał kilku analfabetom. Za to miesiąc już siedzi w więzieniu, a w domu ginie z głodu rodzina“.

Pod koniec artykułu swego apeluje dr Kadoza do humanitarnych uczuć hr. Tiszy, do ministra sprawiedliwości i innych. Jeżeli ci podobni są pod tym względem do ministra handlu p. Hieronymi'ego, który deputacyi dyurnistów, proszących o poprawę przykrych ich warunków bytu, odpowiedział, że komu się nie podoba, może się wynieść i gdzieindziej szukać chleba, dyurnistów znajdzie się zawsze dosyć; to dr Kadoza o jedno jeszcze rozczarowanie będzie bogatszym.

# KRONIKA.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ uprasza administracya o rychłe odnowienie przedpłaty na nowy kwartał, względnie na miesiąc kwiecień, celem uniknięcia przerwy w doręczaniu dziennika.

Czeki pocztowe „Naprzodu“ (konto czekowe Nr. 834.095) zostały już rozesłane tym Abonentom miejscowym, których prenumerata kończy się z dniem 31 marca. Przesyłka prenumeraty czekiem nic nie kosztuje; jeżeli jednak Abonent chce na odwrotnej stronie czeku napisać dla administracyi jakieś wyjaśnienie, to musi nalepić markę 5 halerzową.

Nowi prenumeratorzy otrzymają bezpłatnie początek felietonu „Współczesna Japonia“.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi: w Krakowie (bez odnoszenia) miesięcznie 1 K 60 h, kwartalnie 4 K 50 h; z odnoszeniem do domu miesięcznie 2 K, kwartalnie 5 K 70 h; w Austryi (z przesyłką pocztową) miesięcznie 2 K, kwartalnie 6 K.

**Tołstoj o wojnie.** Pismo amerykańskie „Philadelphia North Americain Newspaper“ wysłało do Lwa Tołstoja następujący telegram: „Czy sympatyzuje pan z Rosyą, czy z Japonią, czy też z żadną ze stron obu? Upraszamy o odpowiedź pod naszym adresem w 30 wyrazach“. Tołstoj odpowiedział telegraficznie: „Nie jestem ani za Rosyą, ani za Japonią, lecz za ludem pracującym obu krajów, który jest przez swe rządy oszukiwanym i zniewalanym przeciwko własnej swej pomyślności i własnemu sumieniu walczyć“.

**Projekt budżetu miejskiego do przejrzenia.** Prezydent miasta Krakowa obwieszcza: Przepis § 60, ustęp 22, ustawy z dnia 6/10 1901 Nr. 108 Dzukr., którą nadano statut miejski stoł. król. m. Krakowowi, postanawia: „Tak budżet, jak i rachunki roczne, zanim radzie do rozpoznania przedstawione będą, winny być poprzednio najmniej przez dwa tygodnie złożone do przejrzenia przez członków gminy. Spostrzeżenia członków gminy będą przy rozpoznawaniu wzięte pod rozwagę“.

Stosownie do powyższego przepisu ustawy podaję do powszechnej wiadomości, że projekt budżetu na rok 1904 złożony będzie do publicznego przeglądu przez dni 14, tj. od dnia 28 marca do dnia 11 kwietnia b. r. włącznie, a mianowicie w dni powszednie od godz. 9 rano do 2 po południu, zaś w niedzielę i święta od godz. 11 do 12 przed południem w miejskim biurze prezydyalnem (magistrat, I. piętro, schody główne). Spostrzeżenia należy wnosić w wyż zakreślonym terminie do sekretaryatu prezydyum magistratu.

**Przeciw oświacie.** Projekt budżetu gminnego m. Krakowa jest w magistracie wyłożony do publicznego przejrzenia. W projekcie tym komisya budżetowa obcięła do połowy dwie subwencye na cele oświaty: Uniwersytetowi ludowemu im. Mickiewicza zniżyła subwencyę z 1.000 na 500 K, a Towarzystwu przyrodników im. Kopernika z 400 na 200 K. W ten sposób „oszczędzono“ razem 700 K. Cóż znaczy taka „oszczędność“ w budżecie rocznym tak wielkiej gminy jak Kraków? Naturalnie z finansowych względów nie da się to obcięcie tych dwóch subwencyj usprawiedliwić. A wyrządza ono dotkliwą szkodę niezwykle pożytecznym i zasłużonym instytucyom oświaty. Spodziewać się należy, że pełna rada miejska nie da się powodować drobnostkowymi względami krótkowidzów i obie te subwencye przywróci do pierwotnej wysokości.

**Najbliższe zgromadzenia ludowe** z porządkiem dziennym: „Sytuacya polityczna w Europie, a socyalna demokracya“ (referent tow. dr. Wład. Gumplowicz) odbędą się: w czwartek 31 marca w Drohobyczu, w piątek 1 kwietnia w Schodnicy.

**Protest lekarzy.** Ze Lwowa donoszą: W poniedziałek wieczorem odbył się tutaj wiec lekarzy w sprawie zamierzonego upaństwowienia szpitala dla dzieci św. Zofii. Komitet, zarządzający szpitalem, ofiarował posadę dyrektora drowi Raczyńskiemu, który równocześnie został zaproponowany przez wydział lekarski uniwersytetu na docenta. Przemawiał cały szereg lekarzy, protestując przeciwko zamianie szpitala na klinikę rządową. Wkońcu wybrano komitet wykonawczy i uchwalono rezolucyę, według której niezawiśli lekarze lwowscy uznają, że kolejne kasowanie stanowisk od państwa niezależnych i zamienianie ich na instytucye państwowe jest społecznie szkodliwe, wobec czego protestują przeciwko oddaniu szpitala św. Zofii, założonego i utrzymywanego z ofiarności publicznej, państwu na cele, które rząd jest obowiązanym zaspokojać.

**Minister kolei dr Wittek** był w poniedziałek w Samborze, oglądnął tamtejszy dworzec i po spożyciu zwykłych śniadań, objadów i t. d., zaniechawszy zwiedzenia budującej się linii kolejowej Sambor-Spas, odjechał do Przemyśla, a stąd do Wiednia.

**Ofiara konika biurokratycznego.** W Monzy, we Włoszech, został zamieszkały tam z rodziną ubogi robotnik okrętowy Fryderyk Hohenleher, obywatel austryacki, aresztowany podczas pracy na okręcie i odstawiony do aresztu sądu obwodowego w Tarnowie. Stało się to na podstawie listu gończego, ścigającego go za rzekomą kradzież. Na rozprawie w Tarnowie wyszło na jaw, że zaszła pomyłka, że ów Hohenloher nie dopuścił się żadnej kradzieży i list gończy nie odnosił się do niego. Hohenloher został więc puszczony, a na drogę otrzymał następujący papier:

„Poświadczenie. Fryderyk Hohenloher z Pragi, przynależny do Botenwald w Morawie, lat 37, żonaty, z profesyi rusznikarz, mówi słabo po polsku, średniego wzrostu, twarzy owalnej pełnej, włosów ciemno blond, oczu czarnych, wąsa małego ciemno-blond, broda spiczasta (zarost), był ścigany listem gończym z dnia 4 kwietnia 1891 L. 3556 za zbrodnię kradzieży, a w dniu 7 marca 1904 C. a V. 221/4 na odbytej rozprawie został całkiem od winy uwolnionym. Z tego powodu uprasza się władze bezpieczeństwa, aby Hohenlohera wolno przepuszczały. C. k. sąd obwodowy oddział V. Tarnów, dnia 8 marca 1904. Dembowski“.

Tak puszczono w świat bez grosza, bez żadnego zaopatrzenia tę biedną ofiarę pomyłki biurokratycznej. Wybrał się więc Hohenloher z Tarnowa na piechotę napowrót do Włoch, gdzie została jego rodzina bez chleba, w rozpaczliwej nędzy. Któż zapłaci mu za ten wstyd, jakiego się niewinnie nałykał, gdy go niesłusznie aresztowano w obecności kolegów i przełożonych, kto zapłaci za głód jego żony i dzieci przez tyle tygodni? Zrujnowano człowieka, zadano mu niesłusznie tortury moralne, a potem uwolniono go i puszczono z kwitkiem.

**Przejście gminy Załucze na prawosławie.** Sprawie tej poświęca obszerniejszą notatkę poniedziałkowy numer „Diła“, które pisze, że ogłoszony w prasie zamiar przejścia na prawosławie gminy Załucza (pow. śniatyński) sam przez się już wywołał pewne zdziwienie; ustąpiło ono jednak miejsca kompletnemu zdumieniu, gdy pojawił się urzędowy komunikat konsystorza stanisławowskiego, utrzymujący, iż zamierzonej przez Załuczan zmianie wyznania nic mu nie jest wiadomem. Otóż, jak konstatuje dalej „Diło“, nie szczędzące przytem ironicznych uwag pod adresem moskalofilskiej kliki, trzęsącej gr.-kat. dyecezyą w Stanisławowie, sprawa ta nabiera coraz konkretniejszych kształtów. Dnia 19 marca zwrócili się mieszkańcy Załucza do metropolity prawosławnego w Czerniowcach dra Repty, z oświadczeniem, iż absolutnie nie chcą należeć do parafii unickiej oraz z żądaniem pomocy w uzyskaniu popa prawosławnego. Ponieważ dotychczas nie nadeszła żadna odpowiedź od prawosławnego konsystorza czerniowieckiego, zwrócili się Załuczanie przed paru dniami o interwencyę do posła bukowińskiego Pihulaka.

„Zaznaczyć trzeba — kończy „Diło“ — że swe zgłoszenie wystąpienia z obrzędu unickiego, wysłane do odnośnej kościelnej i politycznej władzy podpisali wszyscy Załuczanie, co do jednego“.

Gmina ta — dodamy w końcu — liczy około 2.000 mieszkańców.

**Żydowskie pismo codzienne.** We Lwowie zacznie w tych dniach wychodzić codzienne pismo w żargonie żydowskim p. t. „Tagblatt“, drukowane czcionkami hebrajskiemi. Będzie to pierwszy dziennik żargonowy w Galicyi.

**Dziesięć godzin pomiędzy śmiercią a życiem.** „Katowitzer-Zeitung“ donosi: W niebezpieczną sytuacyę dostał się górnik Warzecha na kopalni „Wita“, przy pracy w zeszłą sobotę. Krótko po godzinie 10 przed południem zawaliły się węgle, które odgrodziły drogę do ucieczki. Warzecha miał tyle przytomności, że wcisnął się

---

pobrzeżu azyatyckiem zwalczali się wówczas chrześcianie i mahometanie, przynależność do jednej z tych religij była uważaną za jedyny i najsilniejszy łącznik pomiędzy ludźmi, a przyznający się do religii chrześcijańskiej zostawał niejako w przymierzu politycznem z chrześcijańskiemi państwami.

Że w tem leży niebezpieczeństwo dla Japonii, okazało się to w roku 1582, gdy wielu japońskich książąt chrześcijańskich wysłało do papieża poselstwo, zaopatrzywszy je w listy z wyrazami serwilizmu, przekraczającego nawet miarę oryentalnej uniżoności.

Ale niebezpieczeństwo to wystąpiło jeszcze w ostrzejszej formie podczas wyprawy wojsk japońskich do Korei, wysłanej w celach zaborczych przez następcę Nobunagi, Hideyoszę. Żołnierze chrześcijańscy i buddystyczni robili sobie wzajem na złość, tak, że wyprawa spełzła na niczem.

A gdy niedługo potem Hideyoszi nagle zmarł, zamianowawszy swego małoletniego syna następcą, Japonii zagrażać począł los Jawy, podobny zresztą do niej ustrojem gospodarczym i socyalnym. Zdawało się łatwem do przewidzenia, że feudali, wojujący wciąż ze sobą, zwłaszcza chrześcijańscy, zwrócą się do zagranicy o pomoc, a Portugalia, Hiszpania lub Holandya, nie da sobie dwa razy tego powtarzać i niepodległość Japonii przepadnie raz na zawsze. Zdawało się, że taki rozwój stosunków jest nieunikniony. Znalazł się jednak człowiek śmiały, który pochwycił toczący się w przepaść rydwan swej ojczyzny i osadził go na miejscu — przynajmniej tak się wydawało.

Był to jeden z największych feudałów, który za rządów Hideyoszi wzrósł w potęgę, a teraz po jego śmierci nie miał sobie równej osobistości w kraju. Nazywał się Iyeyasu. Pomiędzy nim teraz a młodym synem zmarłego władcy miała się rozegrać kwestya władzy, a od wyniku zależało, czy Japonia otrzyma silny rząd centralny, czy nie.

Po stronie młodego następcy stanęli zwolennicy decentralizacyi i chrześcijaństwa. Iyeyasu jednak wyszedł z konfliktu zwycięzcą i pochwycił rządy tak silną ręką, jak nikt od wielu wieków w Japonii tego nie uczynił.

Był to człowiek sprytny i uwzględniając wszystkie istniejące tendencye rozwojowe i możliwości, zużytkował je, by ugruntować zwarte w sobie jednolite państwo policyjne, pozostawiwszy nietknięte zewnętrzne, feudalne formy. Książęta zostali przy swych tytułach. w istocie jednak przemienili się w prostych urzędników „szoguna“, który ich za przekroczenia karał, przenosił na inne terytorya, a nawet wypędzał z kraju.

By zapobiedz niemiłym sobie związkom rodzinnym w rodach książęcych, zmusił je do tego, że, zawierając małżeństwa lub adoptując dzieci, czynić to mogli jedynie za jego przyzwoleniem.

Każdy „książę“ miał obowiązek stawić się raz na rok osobiście w Jeddo, nowej stolicy szoguna (dzisiejszem Tokio) i złożyć rachunki z powierzonych sobie czynności administracyjnych. Co dwa lata musiał dalej książę zjeżdżać wraz z rodziną do stolicy i przemieszkać tam oznaczony czas, nie wydalając się ani krokiem.

W ten sposób uregulował nowy władca stosunki wszystkich obywateli państwa aż do najdrobniejszych szczegółów, a wybornie zorganizowana policya i szpiegostwo czuwały, by nigdzie nie dopuszczono się zaniedbania lub nadużycia. Każdy urząd był obsadzony dwoma funkcyonaryuszami, którzy się wzajemnie kontrolowali, a drugi taki urzędnik, „dodany księciu“, czuwał nad administracyą terytoryów, podczas gdy oryginalny „książę“ „bawił“ w Jeddo.

Aby tak pomyślane państwo nietylko dało się zbudować, ale przetrwało wieki, na to trzeba było specyalnych warunków miejscowych.

Przedewszystkiem przeważny jednolity obszar ziemi był w rękach panującego, a wskutek tego posiadłości feudałów były stosunkowo bardzo małe i rozdrobnione. Prócz tego nie stały one ze sobą w żadnych stosunkach gospodarczych, bo gospodarka rolna była najpierwotniejszą, jaką wyobrazić sobie można; pojedyncze terytorya czyli księstwa konsumowały same swoje produkty, a handel równał się prawie zeru.

Podczas więc gdy każda poszczególna prowincya była odległą krainą produkcyjną, w państwie stanowiły one wszystkie całość jednolitą. Aż do najnowszych czasów handel zagraniczny Japonii był bardzo skromny, a kraj nigdy nie potrzebował liczyć na obce produkta. Właśnie ta okoliczność dozwoliła wnukowi Iyeyasu, Iyemitsu, doprowadzić system dziadka do ostatnich konsekwencyj. Na pierwszym planie czynności nowego władcy stanęła sprawa usunięcia z kraju wszelkiego wpływu obcego. Kler importowany został wypędzony. Księża, korzystając z sympatyi japońskich chrześcijan, ciągle powracali, a równocześnie Portugalczycy, Hiszpanie i Holendrzy poczęli intrygować za przywróceniem dawnego stanu rzeczy. Zabiegi te jednak obróciły się na złe, bo doprowadziły do prześladowania chrześcijan, które zakończyło się zupełnem ich wytępieniem i zupełnem odcięciem Japonii od reszty świata. Kara śmierci czekała każdego obcego, któryby ośmielił się stanąć na gruncie japońskim, lub powrócić z obczyzny do kraju. Śmierć pisana była też każdemu chrześcijaninowi. Jedynym wyjątkiem była garść Holendrów już osiadłych i Chińczyków, którym pozwolono na bardzo jednak smutnych warunkach, pod najsurowszym nadzorem policyjnym, prowadzić na samym skraju wyspy. w Nagasaki, nędzny handel.

Przeprowadzenie tych drakońskich rozporządzeń, uwarunkowane faktem, że Japonia mogła się obejść bez handlu zagranicznego, musiało mieć jeszcze inne oparcie, by mogło być narzucone zagranicy. Sprzyjała mu po pierwsze niedostępność wybrzeży Japonii, najeżonych skałami i otoczonych rafami, co bardzo utrudniało okrętom dostęp, zwłaszcza, że ówczesna technika żeglarska na bardzo niskim stała poziomie, a po drugie fakt, że Japonia leżała na końcu świata.

(Dalszy ciąg nastąpi).

pomiędzy sztemple, tak, że spadające węgle tylko go lekko drasnęły. W każdym razie groziło niebezpieczeństwo całkowitego zasypania.

Koledzy wysłani dla ratowania towarzysza swego musieli z narażeniem życia pracę rozpocząć. Pierwszem zadaniem ich było, wyłamać mały otwór, ażeby nieszczęśliwego ratować przed uduszeniem się. Kiedy otwór wykonano podano osłabionemu Warzesze owoce do posilenia. Dopiero o godzinie 9 wieczorem zdołano nieszczęśliwego wydostać z przykrego położenia, poczem Warzecha został odstawiony do lazaretu knapszaftowego.

**Zalany szyb.** Z Katowic na Górnym Śląsku donoszą: Wielką szkodę wyrządziła woda, która zalała szyb Bismarka fiskalnej kopalni „Król“ w Nowych Hajdukach. Już zeszłego roku groziło niebezpieczeństwo kopalni, teraz przedostała się do niej woda w tak ogromnej ilości, że pracujący tam robotnicy ledwie swego życia nie postradali. Na szczęście w kopalni pracowało z powodu niedzieli tylko kilku cieśli, w przeciwnym razie nie byłoby się prawdopodobnie obeszło bez katastrofy. Zawiadomiono natychmiast zawiadowcę kopalni, który w towarzystwie kilku sztygarów zjechał na dół kopalni. Stan wody w kopalni był już tak wysoki, że najniższy pokład węgla był zupełnie zatopiony. Wszystkie pompy puszczono w ruch, ale nic nie pomogło. Woda rosła coraz więcej, tak, że zalała pokłady wyższe. Wszyscy robotnicy musieli wyjechać z kopalni. Obecnie jest kopalnia zupełnie zalaną.

**Jak Plewe podróżował po Syberyi?** Ze znacznem spóźnieniem otrzymało „Oswobożdienie“ list z Omska, opisujący, w jaki sposób odbywał Plewe podróż po Syberyi, podróż, która miała podobno na celu przygotowanie jakichś zmian w naczelnej administracyi sybirskiej. Przy pociągu Plewego miały być aż dwa wagony dla „organów bezpieczeństwa“, przeznaczonych do strzeżenia jego ministeryalnej osoby. Pociąg unikał dłuższego postoju na większych stacyach. Na obiad zatrzymywano go gdziekolwiek na bezludnej stacyjce, lub w szczerem polu, a właściwie stepie; przytem — nieoczekiwanie bez uprzedniego zawiadamiania nawet urzędników stacyjnych... Jeżeli na jakiejś stacyi równocześnie pojawiał się inny pociąg, zamykano w nim szczelnie wszystkie drzwi od wagonów, aby nikt nie mógł opuścić swego miejsca i zawieszano wszystkie okna od strony ministeryalnego pociągu.

Pomimo to, na pierwszą wieść o wizycie nie poszczędzono zwykłych „przygotowań“... W samym Omsku aresztowano na chybił-trafił 23 osoby.

**Zajście w Powsinie.** Dzienniki warszawskie donoszą o zajściu, które wynikło w piątek we wsi Powsinie, w pobliżu Wilanowa, wskutek mniemania chłopów, iż pożar, który tam wybuchł, powstał od iskry z parowozu kolejki wąskotorowej.

Chłopi postanowili zerwać tor kolejowy. Istotnie o godz. 5 popołudniu wyruszyła na tor gromadka kobiet powsińskich i porąbała lub powyrywała podkłady na przestrzeni sążnia. Do naprawy uszkodzenia nie dopuszczono.

Zarząd kolejki zwrócił się o pomoc do naczelnika powiatu, który polecił naczelnikowi straży ziemskiej zebrać 10 strażników i udać się na miejsce wypadku. Zanim jednak policya się zjawiła, chłopi, dowiedziawszy się o jej zarekwirowaniu, zaniechali stawiania oporu przeciwko naprawie linii. Obecnie w Powsinie toczy się śledztwo policyjne.

**Amazonki.** Wychodzący we Władywostoku „Wostocznyj Wiestnik“ podaje następującą notatkę: „Pewna liczba kobiet władywostockich, nie zadawalniając się skromną pracą sióstr miłosierdzia, postanowiła utworzyć oddział amazonek do obrony miasta. Uzbrojenie i uniformy dla nich już są gotowe“.

To samo pismo przytacza następujący rozkaz policmajstra władywostockiego, który w dwu językach rosyjskim i chińskim, (a w stylizacyi godnej urzędnika policyjnego) został rozplakatowany po mieście: „Istnieje pogłoska, że nie wszyscy Japończycy opuścili Władywostok lecz, że przebrani w kostyumy chińskie, mając warkocze przyprawione, ukrywają się po domach chińskich i koreańskich. Jeżeli pogłoska powyższa jest prawdziwą, radzę Chińczykom i Koreańczykom, aby bezzwłocznie donosili o ukrywających się do najbliższego urzędu policyjnego, który wyśle policyę, celem aresztowania Japończyków, albo też, aby sami owych Japończyków dostarczali policyi. Tak w pierwszym, jak i drugim przypadku wykrywający Japończyka otrzyma sowitą nagrodę pieniężną. W razie przeciwnym, jeżeli ktoś Japończyka ukrywa, nie donosi o nim i nie dostarcza go policyi, będzie na równi z Japończykiem aresztowany i z całą surowością pod sąd wojenny oddany.

**Strejkujący policyanci.** W Neuhäusl na Węgrzech wybuchł strejk policyantów miejskich, którzy żądają złagodzenia zaprowadzonej dyscypliny i podwyższenia płacy. Tymczasowo aż do ukończenia strejku policyę zastępuje żandarmerya. Dalszego przebiegu tego niezwykłego strejku oczekują mieszkańcy z wielkiem zaciekawieniem.

**Rozruchy robotnicze w Twerze.** O niedawnych rozruchach robotniczych w Twerze podaje „Oswobożdienie“ następujące szczegóły:

W Twerze powstały rozruchy w fabryce tkackiej Morozowa i równocześnie pierwsza w tem mieście demonstracya polityczna robotników; pierwszym bodźcem było obniżenie zarobków na oddziale farbierczym. Robotnicy byli wzburzeni, rozprawiali w chwilach wolnych od pracy, ale zachowywali się spokojnie — dopóki ich nie sprowokował zarząd fabryki.

Dyrektor jej Popow, chcąc przerwać wszelkie narady, wpadł pewnego razu do traktyerni, do której robotnicy uczęszczali, zaczął tam wykrzykiwać, wymyślać, a nawet w pasyi rozbił jakieś naczynie.

To było oliwą, dolaną do ognia. Robotnicy zebrali się hurmem i powybijali szyby w gmachu fabrycznym, oraz w mieszkaniu dyrektora. Z miasta, odległego od fabryki o parę wiorst, przyjechał policmajster, pomocnik komisarza, oraz oddział policyantów. Policmajster również rozpoczął od krzyku i łajania, lecz z tłumu ktoś w odpowiedzi cisnął kamieniem tak celnie, iż ugodził go w głowę tak, że policmajster padł bez czucia na ziemię. Przyszło wtedy do bójki z policyą, podczas której pomocnik komisarza, oraz paru robotników doznało znaczniejszego szwanku.

Pospiesznie zarekwirowano wojsko, lecz na fabryce panował już spokój.

Nazajutrz przypadła niedziela. Około godz. 11 ukazał się na rynku pochód, złożony conajmniej z 300 robotników, którzy nieśli dwa czerwone sztandary. Pochód bez przeszkody przeszedł z rynku przez ulicę Milionną. Tu robotnicy rozeszli się, zanim pojawiło się wojsko przeznaczone do rozbicia pochodu.

**Ucieczka Orłowskiego.** Wiedeńska dyrekcya policyi, jak donosi prasa tamtejsza, zajmuje się od kilku dni sprawą adwokata Józefa Lubicz Orłowskiego, osławionego b. redaktora „Kuryera Polskiego“. Orłowski pośredniczył w sprzedaży dóbr pewnego obszarnika Polaka, a otrzymanych za te dobra pieniędzy właścicielowi nie wypłacił. Przeciwko Orłowskiemu dwukrotnie już przedtem wnoszono doniesienia karne. Wówczas zastępował go adwokat Rosenfeld.

Krążą też pogłoski, że Orłowski wmięszany jest w sprawę o szpiegostwo i łączą zarządzone przeciwko niemu śledztwo ze sprawą niejakiego Madejskiego, którego on bronił. Sprawę tę następnie umorzono.

Mimo dwukrotnego wezwania, Orłowski w sądzie się nie zjawił. W kancelaryi jego oświadczono, że wyjechał „za interesami“.

Wczoraj po południu zapadła decyzya najwyższego trybunału, wykreślająca Orłowskiego z listy adwokatów.

Niektórzy przypuszczają, iż Orłowski ukrywa się w Wiedniu i że będzie wkrótce uwięziony. Wśród różnych zarzutów, które na nim ciążą, jest i sprzeniewierzenie na szkodę pewnej pani z Galicyi, której oszukańczo przyrzekał małżeństwo.

**Zamordowanie konsula.** Biuro Wolfa donosi z Buenos Ayres: Pewien włoski żebrak napadł z zemsty na niemieckiego wice-konsula w Salta Dufay'a i zamordował go. Mordercę uwięziono.

## ZAWIADOMIENIA.

**— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.**
**Środa: „Koniec Sodomy“, dramat w 6 odsłonach H. Sudermana.**



# Wojna rosyjsko-japońska.

*(Telegramy).*

**Mukden,** 29 marca. Wielki książę Borys Władymirowicz przybył tutaj.

**Niuczwang,** 29 marca. Rosyjskie władze cywilne zgodziły się na żądanie konsulów, aby aż do nadejścia wskazówek od rządu, prawo wojenne nie było w Niuczwangu tak ściśle wykonywane. Tutejsze koła amerykańskie uważają zaprowadzenie stanu wojennego w Niuczwangu za klęskę polityki Stanów Zjednoczonych. Z domów, zamieszkanych przez Amerykanów i Anglików, zdjęli żołnierze rosyjscy flagi amerykańskie i angielskie.

**Soeul,** 29 marca. Słychać, że między Andża a Czengau odbyła się walka; 50 Japończyków i 100 kozaków częścią zabitych, częścią rannych.

### Porażka Rosyan pod Czengczu.

**Petersburg,** 30 marca. Generał Kuropatkin nadesłał wczoraj do cara następującą depeszę: Mam zaszczyt przedłożyć w. ces. mości następujący raport generała Miszczenki z dnia 28 b. m. godziny 10 wieczorem:

„Od trzech dni małe patrole nieprzyjacielskiej jazdy nieustannie przybliżały się ku naszym pozycyom, ale cofały się na widok wysyłanych przeciw nim patroli kozackich. Dowiedziawszy się, że cztery szwadrony japońskie znajdują się o 5 wiorst od Czengczu, wyruszyłem 27 b. m. do Kassan i nazajutrz, 28 b. m., dotarłem o godzinie wpół do 11 do Czengczu. Skoro nasze rekonesanse zbliżyły się do miasta, nieprzyjaciel rozpoczął ogień z ukrycia za murami miasta. Dwa szwadrony naszej jazdy zsiadły z koni i ze wzgórza przyległego do miasta rozpoczęły walkę z odległości 600 kroków.

W mieście znajdowały się w ukryciu mniej więcej jedna kompania piechoty i szwadron jazdy japońskiej. Nasze kompanie wzmocnione przez trzy dalsze, zaatakowały Japończyków ogniem krzyżowym. Mimo to i pomimo dobrych pozycyj naszych kompanij, trzymali się Japończycy dzielnie i dopiero po półgodzinnej walce wstrzymali ogień, skryli się za domy i wywiesili chorągiew Czerwonego Krzyża.

Tymczasem z Kassan przybyły trzy nieprzyjacielskie szwadrony. Dwom z nich udało się dostać do środka miasta, trzecia cofnęła się pod ogniem naszych kompanij w nieładzie. Widziano padających jeźdźców i konie. Przez godzinę ostrzeliwały nasze wojska bezustanku znajdujących się w mieście Japończyków i uniemożliwiły im skupienie się i otwarcie na nas ognia.

Po półtoragodzinnej walce pojawiły się na drodze od Kassan cztery kompanie japońskie w biegu. Wydałem rozkaz wsiadania na koń i wszystkie nasze oddziały przeszły pod ochroną jednej kompanii w zupełnym porządku, idąc przez przesmyk i ustawiły się za górą w kolumnę. Rannych umieściliśmy przy straży przedniej.

Rozproszony szwadron nieprzyjacielski nie mógł widocznie obsadzić szybko opuszczonego przez nas wzgórza, a piechota nieprzyjacielska była jeszcze w tyle. Oddział, stanowiący straż tylną, przybył spokojnie do Ruksan i odpoczywał tam dwie godziny, opatrując rannych.

O godzinie 9 wieczorem dotarliśmy do Nonan. Sądzę, że Japończycy ponieśli wielkie straty w ludziach i koniach. Niestety, także po naszej stronie ranionych jest sześciu oficerów, trzech ciężko, trzej lżej. Trzech kozaków zabitych, 12 rannych, z tych 5 ciężko“.

Generał Miszczenko podnosi „wybitną dzielność“ komenderujących oficerów i kozaków, zwłaszcza z 3 kompanii pułku arguńskiego.

# TELEGRAMY.

### Starosta defraudantem.

**Wiedeń,** 30 marca. Dzienniki tutejsze donoszą, że przeciwko staroście w Sternbergu na Morawach, Kleinowi, który jest zięciem byłego prezydenta gabinetu Gautscha, wytoczono śledztwo o sprzeniewierzenie.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt,** 29 marca. Izba posłów odbyła formalne posiedzenie, na którem podał prezydent do wiadomości o załatwieniu ustaw przez Izbę magnatów. Referenci komisyi administracyjnej i finansowej przedłożyli następnie kilka przedłożeń.

**Budapeszt,** 29 marca. Izba magnatów przyjęła ustawę budżetową za rok 1903 i przedłożenie o chorwackiem prowizoryum i zniesieniu kaucyj służbowych.

### Sprawa macedońska.

**Konstantynopol,** 29 marca. Porta donosi o nowych napadach i wykroczeniach band bułgarskich, które przekroczyły granicę i dopuszczają się rabunków i morderstw.

### Spisek na papieża?

**Londyn,** 30 marca. „Daily Chronicle“ donosi z Rzymu, jakoby wskutek wykrycia spisku na życie papieża w ostatnich dwóch dniach wojsko i policya pilnie strzegło pałaców watykańskich.

**Rzym,** 30 marca. „Giornale d'Italia“ powtarza podaną przez „Daily Chronicle“ wiadomość o spisku przeciw papieżowi i dodaje do tego następujące własne informacye:

Mniejwięcej przed 14 dniami jeden z rzymskich kardynałów otrzymał prywatne doniesienie, że grupa emigrantów włoskich w Ameryce południowej, jak przypuszczają anarchistów, utworzyła sprzysiężenie, którego celem jest zamordować papieża. Kardynał ów zawiadomił o tem natychmiast papieża i policyę rzymską. Rząd kazał otoczyć Watykan strażami cywilnemi i wojskowemi, które czuwają dniem i nocą, a policyi w Genui wydał rozkaz, aby pilnie zwracała uwagę na przybyszów z Ameryki i podejrzanych nie spuszczała z oka.

„Giornale d'Italia“ kończy, że władze policyjne rzymskie przeczą istnieniu jakiegokolwiek spisku na życie papieża.

### Kampania przeciw Pelletanowi.

**Paryż,** 30 marca. W Izbie deputowanych w dyskusyi nad kredytem dodatkowym dla marynarki, interpelował Chaumet w sprawie stosunków marynarki. Uderzył ostro na zarząd marynarki, prowadzony przez ministra Pelletana i zarzucił mu między innemi, że odroczył budowę nowych torpedowców i łodzi podwodnych, a zakończył oświadczeniem. że Pelletan dotąd na wszystkie te zarzuty właściwie nic nie mógł odpowiedzieć. Chammet zakończył oskarżeniem Pelletana, że tenże wzbrania się poczynić przygotowania wojenne. (Oklaski na prawicy; na ławach socyalistycznych wołania: Precz z wojną!)

Podczas dalszej dyskusyi przyszło do żywej wymiany słów, a następnie do wyzwania się między deputowanym Deckert-Davidem a Thierrym.

Dep. Reille podnosi przeciw Pelletanowi szereg zarzutów, przedewszystkiem zaś, że on marynarkę zdemoralizował i gani postępowanie jego wobec admirałów, a słabość wobec syndykatów robotniczych.

### Parlament angielski.

**Londyn,** 29 marca. Izba niższa prowadziła w dalszym ciągu dyskusyę nad bilem apropriacyjnym. Podsekretarz parlamentu Percy dał odpowiedź na zapytanie w sprawie traktatu angielsko-francuskiego, podnosząc, że nie może omawiać kwestyj, które znajdują się w stadyum rokowań, a których zadowalniającego załatwienia każdy się spodziewa. Odpowiedź tę przyjęto oklaskami.

**Londyn,** 30 marca. Izba gmin przyjęła w pierwszem czytaniu ustawę w sprawie imigracyi cudzoziemców, zakazującą wstępowania na terytoryum angielskie osobom, zarażonym zakaźnemi chorobami, i zbrodniarzom.

Premier gabinetu Balfour postawił wniosek o odroczenie się Izby do 12 kwietnia.

W dyskusyi nad tym wnioskiem Campbell-Bannerman potępiał politykę rządu i oświadczył, że nie jest zgodne z duchem konstytucyi, by Balfour pozostawał u steru rządu, skoro kraj jasno objawił, że go nie obdarza zaufaniem.

Balfour odpowiedział, że nie ma powodu ustępować wobec zaufania, jakiem się cieszy w Izbie.



**Kraków. — Stow. kobiet pracujących** urządza w niedzielę 3 kwietnia wieczorek deklamacyjny, połączony z tańcami, w sali Hotelu londyńskiego. Początek o godz. 8 wieczorem.

**Kraków. — W stowarzyszeniu ogólno-zawodowem kobiet pracujących** (Sebastyana 16) odbędzie się we czwartek 31 b. m. odczyt p. Sempołowskiej. Początek o godz. 3 po południu.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

**FRANCISZEK KONEČNY**
dawniej
**ANTONI SCHULZ**
Kraków, ulica Szewska 18.
poleca przy nadchodzących świętach znane z dobroci
**Wina Oedenburskie**
białe i czerwone po najtańszych cenach. 154

**Karol Mez i Synowie**
Wiedeń, Freiburg, London, Paryż, Hamburg.
Najtańsza fabryka
**jedwabiu do szycia**
założona w r. 1785.
Znany z najlepszej strony i wypróbowanej jakości jedwab do szycia, czysty i „Chapp" z wagą w motkach i kółkach, jakoteż wszelkiego rodzaju jedwab do haftu ręcznego i maszynowego znajduje się zawsze na składzie u Panów
**Kohna i Liebeskinda**
**Kraków**, ul. Dietla l. 47.

Zadnej troski więcej o byt!
Proszę przysłać dokładny swój adres Konstantynowi Eisele, **Canstatt**, Württemberg. 131

**Kto pragnie pić znakomity i zdrowy trunek**
niech raz spróbuje krajowe
**Wina owocowe**
wyrabiane przez wytwórcę amatora odznaczone srebrnem medalem.
Szczególnie polecamy **Jabłecznik**, oraz **8 innych gatunków**.
Próbami bezpłatnie służymi w handlu.
Jedyny skład na Kraków
**Bazar Towarów spożywczych**
**Kraków, Floryańska 40.**
Wina te utrzymują na składzie także filie: Nowy Sącz i Rzeszów. 174



**Jedyny** [...]ańszy skład [...]wny Zegarów kie[...]onkowych, ściennych [...]lułowych, jakoteż przyborów zegarmistrzowskich pod firmą
**Ignacy Cypres**
Kraków, Floryańska 49.
Bogato ilustrowane cenniki darmo i opłatnie.

**Cyrk Beketow**
przy placu Wielopole.
**We środę, dnia 30 marca 1904**
o godzinie 8 wieczór
**Wielkie konkurencyjne**
**Przedstawienie**
Program obejmuje 16 numer. w dwóch częściach. Wieczór ten będzie współzawodnictwem wszystkich artystów tak panien jak i panów.
Występ najlepszych sił artystycznych i specyalistów. Wyprowadzenie i ujeżdżanie najlepszych koni szkoły i wolno tresowanych, słonia, żebry it. d.
**La Espagnola** odtańczy Corps de Ballet, pan Gaberel, panna v. Kamińska, panna Peres, panna Wardia, pan Fontana, rodzeństwo Pissintti, Trio Newmen, trupa A. Bracco, Tom Belling, Talep, Dandy i Randy.
We czwartek, piątek i sobotę przedstawień nie będzie.
Bilety wcześniej nabywać można w Louwrze, Rynek główny linia A-B od godziny 10 rano do 6 wieczorem i przy kasie cyrkowej od godziny 10 rano do końca przedstawienia.

**Firma „Alfred Fränkel Spółka Komandytowa"**
dawniej
**„Mödlingska Fabryka Obuwia"**
ul. Grodzka l. 34 **Kraków** Rynek gł. A-B l. 47
podaje niniejszem do wiadomości, że będzie sprzedawać także we czwartek 31 marca, w piątek 1 i w sobotę 2 kwietnia
**OBUWIE**
PO ZDUMIEWAJĄCO NISKICH CENACH.

**Zarząd Cegelni**
**W DĄBIU**
zawiadamia P. T. Interesowanych, że
**większe zapasy**
**CEGŁY**
z pieca pierścieniowego są jeszcze do nabycia.
Zamówienia przyjmuje **M. Kapellner**, Kraków, Zielona 18. parter. 189

**Pierwszy katolicki Magazyn używanych ubrań**
męskich i dziecinnych w wielkim wyborze sprzedaje i kupuje po bardzo przystępnych cenach
**Wojciech Sejma, Kraków**
ulica Stolarska 6. 141

ŚRODEK DO TUCZENIA




dla świń 577




**dla wołów i koni etc.**
Wskazówki co do sposobu użycia darmo i opłatnie. Paczka $1/2$ kg. 1 K. 4 paczki drobne opłatnie 4 K. 1 woreczek próbny 30 hal. Fabryka: **Wien IX/2, Bleichergasse 6.**
Składy: Reim i Sp., Kraków; F. R. Lopoth i Spółka, Kraków; H. Bosowski, Grybów; D. Tobias, Sanok; Fleischer i Kaufmann, Chrzanów; L. W. Stimler, Brzesko; R. Jakubowski, Nowy-Sącz; S. Kołodziejowski, Rzeszów; M. Adler, Tarnów; R. Grubner, Bochnia; J. Wagschal, Sędziszów; Fr. Malek, Bochnia; Ch. Luxemberg, Łańcut; M. Schwarz, Przemyśl

Odznaczona medalami na wystawach krajowych Parowa dystylarnia
WÓDEK i LIKIERÓW
**EDWARDA URBANA**
w Krakowie, Wiślna 1.
poleca swoje powszechnie znane i odleżałe
**Wódki zdrowotne**
pędzone na kwiatach i ziołach oraz likiery i nalewki na owocach jako to: Wiśniową, Owocową, Dereniową, Pomarańczową, Jarzębiak, Jarzębinkę, Kontuszówkę, Likier Tatrzański, Benedyktynkę i inne.
Posiada na składzie oryginalne koniaki firmy A. Dubois Lizeé i Meukowa, Rumy i Araki angielskie.
**Ceny fabryczne.** Większym odbiorcom stosowny rabat. Cenniki na żądanie odwrotną pocztą. 181

**Proszę zażądać**
**bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych**



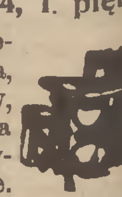
**Hanns Konrad**
Fabryka zegarów i dom eksportowy
**Brüx Nr. 470**
(Czechy). 156

**JÓZEF BIALIK**
Fabryka wyrobów masarskich
Kraków, ul. Floryańska 51 i ul. Szpitalna 17.
Telefon 502 — poleca przy nadchodzących świętach znakomitej dobroci
**SZYNKI WĘDZONE**
ozory, kiełbasy krajane, polędwicowe i krajane oraz wszelkie wyroby 173 w zakres masarstwa wchodzące. — Ceny umiarkowane.

Czy juz wiadomo? że u **Arnolda Falleka w Podgórzu**
**ul. Kalwaryjska l. 4, I. piętro**



można tylko za 1 koronę tygodniowo nabyć maszyny do szycia, zegary, obrazy, dywany, portiery, chodniki, kapy na łóżka, płótna i wózki dziecinne we wielkim wyborze. — **Ceny bardzo przystępne.**



Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

**Woda Bilińska**

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w zgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
**Cena flaszki w Krakowie 15 ct. — Do nabycia w aptekach** i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece **J. Wiwiórskiego.**
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
**właściciel fabryki wód mineralnych.** 6

**DARMO WYSYŁAM!**
moje wskazówki na
**ruptury, obstrukcyę i dla cierpiących na hemoroidy.**
**Dr. M. Reimanns, Maastricht (Holandya).**
Porto od listów 25 hl. od korespondentek 10 hl. 154

Towarzystwa „Pomocy Przemysłowej"
raczą przestrzegać kupującą publiczność, że
**prawdziwe galicyjskie zapałki krajowe**
mają napisy fabryk albo **Stryj**, albo **Skole**, albo **Bolechów**.
187 Wyłączne zastępstwo:
**Samuely & Landau we Lwowie.**

Proszę zawsze żądać **Wyrobu krajowego**
**Munka oszczędzające, jędrne mydła**
z „nosorożcem" lub „kosą"
z Pierwszej Galicyjskiej Parowej Fabryki **mydła i świec**
**Szymona Munka w Żywcu** 149
(założonej w roku 1846). Próbki i cenniki darmo.



Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy Gramofonów i Fonografów
**JÓZEFA WEKSLERA**
**w Krakowie, ulica Grodzka l. 71**
poleca w bardzo wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć.
Ceny bardzo przystępne. — Cenniki darmo i opłatnie.
Wymiana używanych płyt. — Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. 67

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

**„LE GRIFFON"**
Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa. Hotel Centralny. (Telefon Nr. 510)